Rok III. Nr. 66. Sosnowiec, piątek 16 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Pre... ...wy- n... ...ie ...ministra- ...Nr. 8, tele- ...on mieszkania ...-92, telefon redak- ...cnej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel R... tel. 5-93. Grodziec, ulica Kościuszki. Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Robotnicy zrezygnowali z podwyżek

wobec złych konjunktur w przemyśle włókienniczym.

ŁÓDZ, 15. 3. Wczoraj odbyło się posiedzenie głównego zarządu związku robotników przemysłu włókienniczego w Polsce, z udziałem delegatów z całego kraju.

Posiedzenie poświęcone było sprawie projektowanego wypowiedzenia umowy arbitrażowej i wszczęcia akcji podwyżkowej.

Po szczegółowem rozpotrzeniu zarządzonej swojego czasu ankiety, w tej sprawie, uznano, iż w przemyśle włókienniczym panują obecnie konjunktury nieprzychylne, wobec czego postanowiono nie wymawiać umowy arbitrażowej i akcji podwyżkowej narazie zaniechać.

Natomiast zdecydowano odbyć z przedstawicielami przemysłu naradę w kwestji ścisłego przestrzegania przez nich obowiązującej umowy arbitrażowej.

Rewolucyjne pożary w Indjach.

RANGOON, 15. 3. W miejscowości Prome wybuchł pożar, który zniszczył 60 domów.

Ponieważ w ostatnich czasach były liczne pożary w okolicach Rangoonu, władze przypuszczają, że ma się tu do czynienia ze zbrodniczą działalnością rewolucyjną.

Bójka w sejmie jugosłowiańskim.

BELGRRAD, 15.3. W kuluarach skupczyny doszło wczoraj do bójki między posłami.

Poseł klerykalnej partji prorządowej, Paricz uderzył laską w głowę posła partji radykalnej, a winowajca ratował się ucieczką do kancelarji parlamentu. W odwecie poseł chłopskiej partji demokratycznej Uricz rozkrwawił pięściami twarz posła Hosara.

Zwyrodniały osobnik w mundurze oficerskim.

Ujęcie łapownika i denuncjatora.

WILNO, 15. 3. — Przed kilku dniami aresztowany został w Słonimie oficer P.K.U. kpt. Janicki. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem wymuszania łapówek od poborowych.

Sprawa przedstawia się następująco:

Od dłuższego czasu zwracał się do komendy policji jakiś osobnik z doniesieniem na szereg osób w wieku poborowym, jako podejrzanych o wywrotową działalność. Zarządzone obserwacje wykazały, że denuncjacje te są zupełnie bezpodstawne.

W końcu dzięki przypadkowi wyszło na jaw, że denuncjatorem był kapitan Janicki, podobno korespondent jednego z pism niemieckich. Kpt. Janickiemu chodziło widocznie o ukrycie w ten sposó swoich karygodnych manipulacyj.

W związku z aferą znikł ze Słonima jeden z ławników rady miejskiej.

Otwarcie 5 sesji komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 15.3 (wł.) W czwartek 15 b. m. o godz. 11 przed południem delegat Holandji Loudon otworzył w charakterze przewodniczącego 5 sesję komisji przygotowawczej rozbrojeniowej. Sesja potrwa 14 dni.

Ucieczka stada słoni w Berlinie

w drodze z ogrodu zoologicznego na zdjęcia filmowe.

BERLIN, 15. 3. Wczoraj rano stado słoni z berlińskiego ogrodu zoologicznego, prowadzone do atelier filmowego, na przedmieściach Berlina, wyrwało się z pod opieki dozorców. Słonie rozbiegły się po trawnikach, budząc popłoch wśród mieszkańców. Po trzech godzinach dozorcom udało się słonie doprowadzić na miejsce zdjęć filmowych.

Więzienie dla lekarzy

za nieczytelne pisanie recept.

OSLO, 15. 3. Rząd norweski wprowadził karalność za pismo nieczytelne, jako przestępstwo, mogące wyrządzić duże szkody społeczeństwu.

Specjalny dekret orzeka: »Recepty lekarskie muszą być pisane wyraźnie i czytelnie i muszą być podpisane całkowitem imieniem i nazwiskiem ordynującego lekarza, a to w celu uniknięcia pomyłki.

O ile istnieją dwai lekarze tego samego imienia i nazwiska w tem samem mieście, muszą przybrać jakieś cechy odróżniające ich wzajem

Lekarz winny niezastosowania się do tego przepisu, karany będzie więzieniem do trzech miesięcy».

Wykrycie bandy, grasującej na granicy sowiecko-rumuńskiej.

MOSKWA, 15.3 (wł.) Agencja Tass komunikuje, że na granicy sowiecko-rumuńskiej wykryto bandę, która urządzała wycieczki na terytorjum sowieckie i popełniała morderstwa na osobach funkcjonaryuszy sowieckich. W związku z tem aresztowano 41 osób, podejrzanych o udział w tej bandzie. Aresztowani przyznali się do winy.

Sowiety biorą się ostro do niemców rujnujących przemysł rosyjski.

BERLIN, 15. 3. Z Moskwy donoszą, że w Zagłębiu Donieckiem dokonano nowych aresztowań wśród zatrudnionych tam niemców. Między innymi aresztowano kierownika trustu chemicznego, któremu zarzucono sabotażowanie pracy zakładów.

Cziczerin złożył radzie komisarzy ludowych sprawozdanie o rokowaniach z ambasadorem niemieckim; rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i zaakceptowała stanowisko Cziczerina

Prasa sowiecka kontynuuje ... panię przeciwko uwięzionym inżynierom niemieckim.

16-ta loterja państwowa.

5-ta klasa — 6-ty dzień.

Zł. 400 n ry: 102 527 764 2072 2409 3856 5370 6129 8958 9404 9746 9854 11866 12651 12805 12906 12941 13987 14122 15451 17609 19425 19687 20927 21003 21486 22817 22946 23438 24633 24639 25139 25218 26002 26240 30167 30863 31285 32028 32596 32764 33387 33978 3470 35008 35651 37531 39209 39476 39604 39844 40008 40490 4'372 41412 43558 44480 44809 47293 48186 48313 49487 49980 50109 50847 51744 52910 54182 54280 55457 58625 59031 61881 62545 62803 62998 63758 63375 64621 66614 66867 70591 70639 70783 71610 71987 72242 73120 76738 76823 79485 81973 82416 83564 83590 83956 84415 84428 84755 85545 87417 87886 89904 91200 92410 93720 95080 95410 96700 97547 97750 98505 99102 99332 103304 105385 105735 106432 106680 106756 107232 107968 108184 108520 108876 109092 109644 110999 111550 112889 113361 116920 116993 117070 117107 118180 119272 119506 120352 120485 121123 121297 122498 123957 125376 126784 127892 128059 128567 120022 129910.

7-my dzień.

Zł. 10.000 nr. 22810.

Zł. 5.000 n ry: 8022 50873 51489 69566 71127 100735 101930.

Zł. 3.000 n ry; 44931 73240 74013 80490 99677.

Zł. 2.000 n ry: 1984 102930 120727.

Zł. 1000 n ry: 1607 2582 19316 19391 26205 26740 32494 46968 73505 77465 84774 99225 101730 108005 108209 117245.

Zł. 600 n-ry: 495 13361 14377 18152 25276 34474 36262 65652 66967 70473 70744 82552 10145 104949 111791 119661 122347 129777.

Zł. 500 n ry: 7769 8559 15143 16700 20040 20173 26406 29061 38952 42455 43951 45048 47436 51370 54344 54416 59097 68819 71276 80139 82979 85226 87271 87931 89933 92259 93900 99283 99381 101908 109134 113665 115197 117526 125087 126233 126345 129211.

Prasa donosi, że...

— Policja aresztowała wczoraj gen. Eilof, b. głównodowodzącego wojsk syryjsko-chaldejskich i delegata ligi narodów dla Syrii.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem podpalenia z zemsty fabryki swego osobistego wroga.

— Rosyjska partia socjal-rewolucyjna wysłała do C.K.W.P.P.S. telegram gratulacyjny z powodu odniesienia zwycięstwa w wyborach do sejmu i senatu.

— W dniu wczorajszym marszałek Józef Piłsudski konferował z szeregiem wybitniejszych posłów z listy Nr. 1.

W imieniu posłów ks. Janusz Radziwił złożył deklarację, że konserwatyści nie będą tworzyli odrębnego klubu w sejmie, lecz będą ściśle współdziałali z pozostałymi posłami jedynki. Wogóle wszyscy posłowie z listy Nr. 1 stanowić będą w nowym sejmie jeden solidarny klub.

— Na 38 ym kilometrze toru kolejowego za Warszawą — w stronę Białegostoku wpadła pod pociąg pośpieszny Nr. 703 furmanka, którą jechali: Julian Nikel, lat 54, gospodarz ze wsi Rozciszewo i kuzynka jego Helena Kielak z Wincentowa (pow. Radzymiński). Skutki katastrofy były straszne. Nikiel poniósł śmierć na miejscu. Kielakównę przewieziono w stanie beznadziejnym tymże pociągiem do szpitala w Białymstoku. Koń został zabity, furmanka doszczętnie strzaskana.

— W kościele parafjalnym w mieście Alliance w Stanach Zjednoczonych odbyło się w jednym dniu 5 ślubów, o których rozpisują się pisma amerykańskie. Sensacja polega na tem, że panami młodymi byli czterej bracia Silsey i ich 70-letni ojciec, a pannami młodemi cztery siostry Colerick i ich 60-letnia matka. Nie trzeba dodawać, że z matką Colerick ożenił się ojciec Silsey, gdyż jest dla każdego zrozumiałe.

— Kongres amerykański uchwalił wniosek deputowanego Butlera w sprawie zapewnienia matkom i żonom poległych we Francji i Belgii żołnierzy amerykańskich bezpłatnych przejazdów do Europy dla odwiedzenia grobów bohaterów. Organizacją pielgrzymek na groby poległych zajmie się amerykański czerwony krzyż. Rozpoczną się one w lipcu b. r. i trwać będą do 20-go czerwca 1931 r. Każda wycieczka obliczono jest na okres trzech tygodni czasu łącznie z podróżą. Zarówno przejazd, jak i paszporty dla żon i matek poległych żołnierzy będą zupełnie bezpłatne.

Niezwykłe oszustwo na tle pogrzebowym.

Przy z a r z ą d z i e okręgowego związku niższych pracowników poczty, telegrafu i telefonów w Warszawie, istnieje t. zw. kasa pogrzebowa, która udziela zapomóg swoim członkom w razie śmierci kogoś z bliskiej rodziny — na cele pogrzebowe i t. p.

Członkowie Okrzeja, Bolesław Przybysz jako skarbnik towarzystwa, Józef Piwnicki jako sekretarz oraz Ludwik Rawski wpadli na bardzo oryginalny pomysł pobierania zapomóg na pogrzeby... żyjących. Oto sporządzali f a ł s z y w e akty śmierci i na ich podstawie otrzymywali zapomogi. I tak Rawski np. uśmiercił swoją teściową i dwuletnią córeczkę.

Oszukańcza robota została zdemaskowana przez innych członków kasy. Czwórkę zatrzymano. Zeznali oni, że blankietów dostarczał im niejaki Benjamin Lewenstok z Mińska Mazowieckiego.

Rawski i Okrzeja zostali osadzeni w więzieniu, pozostali zaś 2 zostali wypuszczeni pod nadzór policyjny.

Demokracja a wyniki wyborów.

Mamy więc wybory już za sobą. Skończył się ciężki okres ogólnego roznamiętnienia, wzajemnych oskarżań, ataków, w wielu wypadkach z niczem się nie liczącej nie przebierającej w środkach demegogii, która w równym stopniu szła z prawa, jak z lewa, nie omijając nawet zwykle bardziej powściągliwego i umiarkowanego środka. Powoli wraca uspokojenie umysłów, a wraz z niemi trzeźwa ocena wytworzonej przez wybory i ich wyniki politycznej w państwie sytuacji.

Wprawdzie z okresu wyborczego pozostał pewien osad, pewne kwasy, które trzymają jeszcze na daleki nawet dystans obozy, które tylko akcja wyborcza oddaliła od siebie, niemniej jednak wyłania się już objektywna ocena, każąca zaliczyć niedawne tarcia do koniecznych posunięć taktycznych, nic z właściwą istotą rzeczy nie mających wspólnego.

Względy taktyczne nakazywały nawet bardzo bliskim sobie obozom iść do walki wyborczej osobno, a stąd i zwalczać się wzajemnie. W tem położeniu nie powinno nas było dziwić, że w jednym i tym samym okręgu wyborczym walczyli w wielu wypadkach ze sobą ludzie o tych samych przekonaniach i do tych samych zmierzających celów.

Różne były tylko nasze drogi; cel był jeden: walka o demokrację. O dobrze pojętą demokrację walczył bezpartyjny blok współpracy z rządem, wyzwolenie, stronnictwo chłopskie, państwowy blok pracy, w Poznańskiem i na Pomorzu, oraz polska partja socjalistyczna. To jest zupełnie jasne. Mogą tu być tylko pewne zastrzeżenia co do jedynki, w której szeregach znajdowała się skrajna polska prawica i z której weszli do sejmu i senatu ludzie, nic z demokracją nie mający wspólnego, a nawet, co gorzej, namiętnie ją zwalczający. Zastrzeżenia te nie będą do pewnego stopnia pozbawione słuszności. Przyznajemy to najzupełniej. Ale z drugiej strony, czyż było do pomyślenia, rozbicie silnej i dobrze zorganizowanej polskiej reakcji, w której prym trzymała endecja, chadecja, piast, Ch. N. i N. P. R.? Czyż było możliwe opanowanie jej terenów, nie sprzymierzając się z konserwatystami, nie zwalczając jej własną bronią? Odpowiedź jest tylko jedna: nie. Wprawdzie możliwem jest, że i bez konserwatystów jedynka wraz z innemi grupami demokratycznemi byłaby z akcji wyborczej wyszła zwycięsko, że byłaby mocno nadwyrężyła polską reakcję, w tym jednak wypadku zwycięstwo demokracji nie było pełne. Reakcja polska z endecją na czele wyszłaby z walki wyborczej bardzo uszczuplona, ale nie położona obie łopatki, nie pokonana. Zresztą nie pokonanie jej głównym było celem. Chodziło o coś więcej.

Tak, jak istniały i istnieć będą sfery bogatsze i biedniejsze, tak istnieć musi prawica i lewica. Chodzi tylko o to, by siła prawicy odpowiadała naturalnemu socjalnemu zróżniczkowaniu społeczeństwa, by na zdrowych była ona oparta podstawach. Dawna prawica nie odpowiadała tym warunkom. Sama niezdrowa, żerowała na niezdrowem, bo z gangrenowanem wojną społeczeństwie, wygrywając swoje atuty na najniższych instynktach mas. I temu tylko zawdzięczała swoją przytłaczającą reprezentacje w sejmie i w senacie. Tej anormalnej sytuacji należało w końcu położyć kres. Trzeba było tak przegrupować masę społeczną, by przedstawicielstwo sfer kapitalistycznych wzięły w swoje ręce czynniki właściwe, czynniki najbardziej zainteresowane. Temi czynnikami są właśnie nasi koserwatyści: ziemianie, wielcy przemysłowcy i kupcy. Nich więc n'kogo nie razi liczba około 35 posłów i senatorów — przedstawicieli świata kapitalistycznego, którzy z jedynki weszli do sejmu i senatu.

Wejście ich do ciała ustawodawczego jest bowiem z jednej strony położeniem ostatecznej tamy karykaturalnemu układowi sił społecznych w Polsce, gdyż w tem sposób stworzyło się prawicę naprawdę zdrową i istotnie odpowiadającą interesom sfer zachowawczych, a z drugiej jest to podzwonne dla chjeny, która na przyszłość nie będzie miała nic do roboty w sejmie i senacie. Jej bowiem teraźniejsze jeszcze sympatycy muszą przejść do właściwej prawicy.

Z tej sytuacji demokracja polska odnosi korzyść potrójną: 1) osiąga zwężenie sfery wpływów reakcyjnych mniejwięcej do granic prawem naturalnego układu sił społecznych ustalonych, bo dawna chjena zostanie niedługo zmieciona z powierzchni, 2) zyskuje przeciwnika, który, jak endecja i jej satelici, nie będzie się padszywała pod hasła demokratyczne, lecz który jasno i otwarcie zaznaczać będzie swoje stanowisko, 3) demokracja zdobywa w sejmie silną ostoję, w powstałem ze 110, jeżeli nie więcej posłów z jedynki demokratycznem centrum, którego dotychczas nie było wcale.

Aczkolwiek więc jedynka dla pewnych doraźnych, ale koniecznych ogólno-społecznych i ogólno-państwowych celów sprzymierzyła się na okres wyborczy z konserwatystami, w rezultacie nie mniej walczyła o demokrację niż wyzwolenie, stronnictwo chłopskie, a nawet p.p.s. Zwycięstwo zatem, jakie odniosła demokracja polska nad grupami antydemokratycznemi, jest wspólną naszą zasługą. Można było w gorączce agitacyjno-wyborczej wymyślać sobie wzajemnie, mogła wtedy bujna fantazja snuć najdalej idące oskarżenia (takie już jest prawo wyborcze, które trudno sobie wyobrazić, aby nawet w najideaIniejszych warunkach społecznych mogło być zniesione), teraz jednak, kiedy nad okresem wyborczym musimy siłą rzeczy przejść do porządku dziennego — taki jest tylko rzeczowej oceny sytuacji — wynik.

Jakież więc wobec tego mają teraz poszczególne ugrupowania demokratyczne zająć stanowisko? Jest rzeczą zupełnie naturalną, że jeżeli chodzi o jedynkę, a ściślej o jej przeszło 100 posłów demokratycznych w szczególności, to dokoła niej, jako najpoważniejszej grupy muszą oscylować takie czy inne możliwości większościowe.

Sądząc z oblicza ideowego tej grupy zdaje się być z góry wykluczonem, by wdawała się ona w jakieś kombinacje ze strzępami dawnej chjeny, skurczonej z 250 do 70 posłów. Nie widzimy żadnej wspólnej platformy, na której w zgodnej harmonji mogłyby się zejść te dwa obozy. Są to bowiem dwa światy na przeciwległych biegunach, z których jeden wywalczył Polskę krwią własną, drugi twierdzi, że otrzymaliśmy Polskę aktem darowizny, z których jeden uważa, że Rzeczpospolita jest wspólnością wszystkich, drugi że Polska ma być endecką, albo żadną.

Takie dwa przeciwstawiene sobie światy mogły chyba w takiej zupełnej już ostateczności znaleźć wspólny język. Natomiast nie widzimy daleko idących różnic ideowych między demokratyczną jedynką a wyzwoleniem, stronnictwem chłopskiem i P. P. S., aczkolwiek dzieli je różnica poglądów na zagadnienia społeczne, to jednak na ogół wspólnego im języka nie trzeba daleko szukać. Znajdujemy go bowiem w samych podstaw ich programów ideowych.

Na imię mu: demokracja.

Teraz więc, kiedy skończone wybory stawiają przed nami aktualne zagadnienie większości sejmowej, uważamy, że wszystkie szczere demokratyczne ugrupowania poczynając od jedynki, a kończąc na P.P.S. winny zapomnieć o niedawnych urazach wyborczych i zająć jednolity front sejmowy — utworzyć demokratyczną większość. To jest bowiem najkrótsza droga do redyskontowania odniesionego zwycięstwa.

M. Z.

Opiekunowie społeczni.

Powstać mają we wszystkich gminach wiejskich i miejskich w Rzeczypospolitej.

W dziedzinie opieki społecznej ma być uczyniony duży krok naprzód. Powstaje instytucja opiekunów społecznych.

W każdej gminie wiejskiej i miejskiej reprezentacja gminy wybiera conajmniej jednego opiekuna społecznego względnie większą ich liczbę, a to w zależności od obszaru gminy i liczby jej mieszkańców. Opiekunowie społeczni wybierani są na okres trzyletni z pośród osób, mających prawo wybieralności do sejmu.

Jaki ma być zakres działania opiekunów społecznych?

Przedewszystkiem udzielanie w nagłych wypadkach pomocy ze środków na ten cel przeznaczonych. Jeżeli na opiekunów społecznych będą wybierane przez zarządy gmin osoby odpowiednie, godne zaufania i oddane służbie publicznej — to niebawem istotnie mniej znacznie będzie nędzy w Polsce, mniej wydziedziczonych i zrozpaczonych. I mniej będzie wypadków samobójczych

wskutek fatalnych warunków materjalnych.

W zakres działalności opiekunów społecznych wchodzi zarazem badanie osobistych i majątkowych stosunków osób, korzystających z opieki społecznej. Ta działalność wywiadowcza jest pierwszorzędnej wagi, chodzi bowiem o niemarnowanie funduszów państwowych czy komunalnych na zapomogi w wypadkach nie zasługujących na uwzględnienie. I do tegu potrzebny jest czynnik obywatelski, nie urzędn'czy, szematowo załatwiający podania o zapomogi, nie wnikający w istotne potrzeby, a niejednokrotnie skłonni do faworyzowania protegowanych swoich ze względu natury osobistei.

Wiemy, jak wiele było dotychczas przy obecnie stosowanym systemie rozdzielania zapomóg nadużyć ze strony petentów, wiemy o zużytkowaniu stałem każdorazowej zapomogi miesięcznej przez pewne kategorie bezrobotnych na jednorazowe libacje, o korzystaniu z zapomóg z funduszu bezrobocia przez służbę domową, zwłaszcza właśnie mającą miejsce itp. I dla tego wiele bardzo zależeć będzie od należytych moralnych i obywatelskich kwalifikacyi opiekunów społecznych. Będą oni mieli obowiązek składania sprawozdań ze swej działalności, składania wniosków i komunikowania zarządowi gminy swych spostrzeżeń.

Związek miast polskich w opinii swojej wobec projektu rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o opiekunach społecznych i komisjach opieki społecznej oświadcza, iż projekt, będąc zasadniczo zgodny z interesami miast i z wymogami życiowemi, winien ulec pewnym zmianom w szczególności zaś dotyczącym instytucji opiekunów społecznych i ich zadań. Intencją projektodawcy jest wprowadzenie czynnika obywatelskiego do prac, związanych z wykonaniem opieki społecznej przez związki komunalne. Interwencja ta jest słuszna — dotychczasowa praktyka bowiem, jak zaznaczyliśmy, wykazała niecelowość systemu, przy którym sprawowanie opieki społecznej należy do kompetencji organów urzędniczych. Jakkolwiek w uzasadnieniu projektu rozporządzenia wskazany jest elberfeldski system wykonywania opieki jako wzorowy i który da się wprowadzić na całym obszarze Rzeczypospolitej, to jednak poszczególne artykuły projektu w bardzo znacznym stopniu ograniczają i zwężają zakres uprawnień opiekunów społecznych, a nakładają na nich np. obowiązek komunikowania swoich spostrzeżeń i wniosków zarządowi gminy, a nie komisjom opieki społecznej danej gminy wiejskiej czy miejskiej — sprowadza w istocie znaczenie czynnika obywatelskiego do roli urzędników. Na tej drodze możliwe jest stopniowe rozszerzenie biurokracji na element, który z samego założenia projektu ma niwelować biurokratyczny system sprawowania opieki społecznej. Ponadto projekt nie rozgranicza ściśle kompetencji czynnika obywatelskiego i urzędniczego, co w konsekwencji wywoła powstawanie sporów kompetencyjnych.

Marszałek Piłsudski życzy sobie,

by marszałkiem sejmu został wicepremjer Bartel.

W Warszawie u płk. Sławka odbyło się zebranie pewnej ilości posłow, wybranyah z listy B.B.W. z Rz. Na tę pierwszą próbę skonsolidowania przyszłych prac w sejmie uproszono również o przybycie i szefa rządu marszałka Piłsudskiego. Rozważana była m. in. kwestja wystawienia kandydata na marszałka sejmu. Marszałek Piłsudski wypowiedział swój zasadniczy pogląd w sprawie sejmu w ten sposób, iż, będąc zawsze zwolennikiem konstrukcji państwowej i konstytucyjnej po raz trzeci umożliwienia współpracy rządu z sejmem, gdy zaś liczba posłów wybranych z bloku współpracy jest tak wielką, ma nadzieję. że raz nareszcie w Polsce ta rzecz udać się może.

Sądzi jednak, iż sejm ułatwić to musi przez zmianę metody pracy, która to metoda doprowadziła do niemocy w pracy, a zatem do szukania niemocy i w pracy rządu. Środkiem do ułatwienia tej współpracy jest wybór marszałka sejmu, mogącego współpracę tę ułatwić, a nie utrudniać, dlatego też marszałek Piłsudski zaproponował, aby blok współpracy postawił kandydaturę na marszałka sejmu stałego jego współpracownika i zastępcę prof. Bartla.

Obchód imienin marsz. J. Piłsudskiego.

Sierociniec im. marsz. J. Piłsudskiego.

Na zebraniu delegatów 113 instytucyj w starostwie postanowiono jednogłośnie dla upamiętnienia imienin marsz Piłsudskiego wznieść sierociniec Jego imienia. Na całym więc terenie powiatu w d. 18 bm. odbędzie się sprzedaż znaczka na ulicach. w kinach, cukierniach itp., a jednocześnie do wszystkich instytucyj społecznych i zakładów fabrycz nych i handlowych rozesłane zostaną listy składek!

Na czele sekcji zbiórki w Sosnowcu stanął dr. Zamieński, na sekretarkę sekcji powołano p. Strzelecką, a na skarbnika dyr. Kowalskiego:

Jesteśmy przekonani, że nikt nie poskąpi grosza na taki cel, jak wzniesienie w Zagłębiu sierocińca, którego potrzebę uanajemy wszyscy a przez nadanie mu nazwy imienia marsz. J. Piłsudskiego uczcimy w sposób najgodniejszy dzień imienin i zamanifestujemy swój hołd dla Człowieka, który tak niespożyte zasługi oddał państwu i społeczeństwu

---

Organizacja capstrzyku w wigilję w Sosnowcu.

Po porozumieniu się z przedstawicielami różnych organizacyj na zebraniu w dniu 8 marca br. komitet postanowił zorganizować w Sosnowcu dnia 18 marca capstrzyk o następującym programie:

Grupa 1-sza: Dnia 18 marca o godz. 17.30 zbiórka przed koszarami P.K.U. przy ulicy Nowej. Na zbiórkę stawią się następujące oddziały: 1) orkiestra straży pożarnej — Huldczyńskiego. 2) Pluton 23 p. a. p. 3) Kompania policji państwowej. 4) Hufiec szkolny państwowej szkoły technicznej. 5) Hufiec szkolny gimn. im. B Prusa. 6) Oddział związku strzeleckiego Sosnowiec. 7) Drużyna Z.H.P. 8) Oddział straży pożarnej Huldczyńskieg.

O godzinie 18-ej rozpoczęcie capstrzyku i przemarsz ulicami: Nową, Piłsudskiego, Szopienicką, Sląską, przez przejazd kolejowy, Graniczną, Dęblińską, 3-go Maja, Małachowskiego, Kowalską Piłsudskiego, 3 go Maja do dworca kolejowego.

Czoło kolumny zatrzymuje się przed płytą Nieznanego Żołnierza— po lewej stronie drogi. Orkiestry plutonu 23 p.a.p. i komp. policji zajmują miejsca uwidocznione na szkicu

Kierownik grupy porucznik Jędrzejewski.

Grupa 2-ga: Dnia 18 marca br. o godzinie 17.30 zbiórka przed seminarjum nauczycielskiem.

Na zbiórkę stawią się następujące oddziały: 1) Orkiestra straży pożarnej kopalni Hr. Renard. 2) Hufiec szkolny seminarium nauczycielskiego. 3) Hufiec szkolny gimn. Zrzesz. Rodzicielskiego. 4) Hufiec szkolny szkoły handlowej T. Płockiego. 5) Straż pożarna Hr. Renard. 6) Straż pożarna Deichsel.

O godzinie 18-ej rozpoczęcie capstrzyku i przemarsz ulicami: Glinianą Sielecką, Renardowską, Zamkową, Dworską, Browarową, Szeroką, 3 go Maja do dworca kolejowego.

Czoło kolumny zatrzymuje się przed płytą Nieznanego Żołnierza po prawej stronie drogi.

Kierownik grupy p. Plebanek, do pomocy kpr. Drej z K. I. Sosnowiec

Grupa 3-cia: Dnia 18 marca o godz. 17.30 zbiórka we wsi Milowice przed dzielnicowym urzędem magistratu.

Na zbiórkę stawią się nas[illegible]ce oddziały: 1) Orkiestra k[illegible] »Wiktor« 2) Oddział związku [illegible]leckiego Milowice. 3) Oddział związku strzeleckiego Czeladź. 4) Oddział związku strzeleckiego Niwka. 5) Oddział straży pożarnej kopalni »Wiktor« 6) Oddział straży pożarnej huty Milowice.

O godzinie 17.30 rozpoczęcie capstrzyku i wymarsz do Sosnowca drogą koło kopalni »Wiktor« koło huty Milowice — Graniczną, Dęblińską, 3-go Maja do dworca kolejowego.

Zatrzymanie kolumny po prawej stronie drogi przed płytą Nieznanego Żołnierza.

Kierownik Grupz p. Przypkowski do pomocy kpr. Smigielski z K. I. Sosnowiec.

Grupa 4-ta: Dnia 18 marca o godz. 17:30 zbiórka na dziedzińcu gimnazjum im. Staszica.

Na zbiórkę stawią się następujące oddziały: 1) Orkiestra gimn. im. Staszica. 2) Hufiec szkolny gimn. im. Staszica. 3) Oddział straży pożarnej Schöna. 4) Oddział straży pożarnej Dietel. 5) Oddział straży pożarnej Fitzner i Gamper.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

199.

Umysł Renego odczuwał wrażenia, jakie matka usiłowała w nim zaszczepić. Serce jego drżało z bulu pomiędzy dwiema miłościami, traconemi jednocześnie, miłością dawną, potępioną przez tyle okoliczności i miłością, rodzącą się i napotykającą przeszkodę w murze klasztornym, w kamieniu grobowym. W pewnych chwilach, gdy czyste błękitne oczy Cecyli wyraźniej przemawiały do jego wyobraźni, gotów był odważyć się na wszystko, by wyrwać ją z tego życia grobowego.

VII.

Gdy Perrina Capron, korzystając z powszechnego zajęcia się odszukaną Różą, uciekła z domu p. Midoux, udała się naprzód do Boulogne, do swych przyjaciół, Wiktora i Teresy.

Oczekiwali oni na nią z trwogą śmiertelną.

— Na ten raz — rzekła Perrina, wchodząc do namiotu — ja sama, jeżeli zgadzacie się, gotowa jestem wstąpić do waszej trupy.

— Z największą chęcią! — zawołała Teresa.

— Zobaczymy naprzód co się stało — rzekła Lardoise.

— Odszukaliśmy Różę.

— Gdzie?

— W domu rodziców, gdzie dziecko, stojąc w progu domu pomiędzy dwiema pannami, trzymającemi w rękach świece zapalone, czekało na nich. Znalazły one Różę śpiącą w lasku Bulońskim. Mówię wam, wszyscy płakali ze szczęścia.

— Jestem bardzo rada z tego — rzekła Teresa.

— Powiedz mi, Perrino — zapytał Lardoise — dlaczego wykradłaś tę dziewczynę?

— Nie mogę powiedzieć, to sekret Pawła. On sam wam to opowie.

— Awantura ta może nas kosztować drogo. Nie możemy pozostawać tu dłużej i jutro o wschodzie słońca musimy wyruszyć w drogę.

— Niema niebezpieczeństwa, gdyż rodzice przebaczyli mi.

— Być może, ale w jednym z dzienników dzisiejszych czytałem, że porwanie Róży ma związek z zamordowaniem hrabiny de Villegente. Więc chociaż p. Midoux nie będzie cię ścigał sądownie, to wszyscy w Villejuif wiedzą, że to ty wykradłaś dziecko. Wtedy policya zaaresztuje cię w prawdzie nie za porwanie go, ale dla wybadania w sprawie morderstwa.

— A cóż to ja miałam jaki udział w niem? — zawołała praczka.

— Nie unoś się. Wiem, że nie miałaś udziału, ale to obowiązek policji szukać. A nie prędko wypuszcza tych, co wpadną w jej łapy. Skoro zaś zabiorą ciebie, to i nas zabrać mogą.

— Należy stąd uciekać—oświadczyła przestraszona Teresa.

— Koniecznie. Przewidywałem ten wypadek i nająłem nawet konia z wozem dla przewiezienia naszych rzeczy do Wersalu.

Perrina zaczęła przepraszać za niebezpieczeństwo, na jakie naraziła Wiktora i Teresę i oświadczyła, że już nie pozostanie z nimi.

— Czy pozostaniesz z nami, czy nie, to sytuacji nie zmieni. Całą naszą zbrodnią jest przechowanie dziecka przez dwa dni. Wolę nawet byś pozostała z nami, gdyż jeżeli zjawi się policja, to usprawiedliwisz nas odrazu. Tymczasem wyruszymy na prowincję.

Lardoise, mający dawne rachunki ze sprawiedliwością, lękał się być pociąganym przed sędziego śledczego.

To też następnego dnia rano po jego budzie na targu zostało tylko puste miejsce. Rozpoczął wędrówkę gorączkową po departamentach sąsiednich i zatrzymując się na krótki czas w miastach mniejszych.

Powodziło mu się doskonale. Seanse hipnotyczne miały wielką pupularność, eskamotowanie kobiety zachwycało publiczność, a i piękna Fatma, olbrzymka egibska, pochodząca z linji prostej z królewskiej denastji Sesostrisa, wprawiały w podziw widzów.

Perrina, ucharaktoryzowana starannie, ze swemi oczyma czarnemi, harmonijnemi rysami twarzy, grubemi wargami purpurowemi, wydatnym biustem, ubrana do tego w jaskrawy kostium fellahów, odpowiadała wszyskim warunkom swej roli i sprawiała wrażenie kolosalne, albo raczej używając stosowniejszego do okoliczności wyrazu — piramidalne!

Lardoise, udając się do Boulogne, na zapytania ciekawych: dokąd wyrusza, oświadczył:

— Oczekują mnie w Hawrze. Stamtąd puszczę się w objazd Normandji.

Taką też informacyę uzyskali agenci policyjni, wysłani dla odszukania Perriny nazajutrz po uwolnieniu doktora Duclos.

Agenci skrupulatnie przejrzeli wszystkie zakątki Hawru i jego okolice, lecz nie znaleźli kuglarzów.

Zapytana o dalsze rozkazy prefektura policji, poleciła im rozejrzeć się w Rouen, Elbeuf, Fecamp, Dieppe i innych miastach sąsiednich.

c. d. n.

O godzinie 18-ej rozpoczęcie capstrzyku i przemarsz ulicami: Małacką, Nowopogońską, Racławicką, Ciepłą, Rybną, Będzińską, Orlą, Żeromskiego, 3-go Maja, do dworca kolejowego.

Zatrzymanie kolumny przed płytą Nieznanego Żołnierza po lewej stronie drogi.

Kierownik grupy prof. Dobrowolski, do pomocy sierżant Kubiak z K. I. Sosnowiec.

W czasie zbierania się poszczególnych grup orkiestry koncertują przed dworcem.

Po zebraniu się wszystkich grup zostanie podany trąbką sygnał »Baczność« i orkiestra Hulczyńskiego odegra hymn narodowy, poczem pochód zostaje rozwiązany.

Oddziały, które nie są wymienione w programie, a pragną wziąć udział w capstrzyku, proszone są o zgłoszenie się do kierownika najbliższej grupy i przybycie na zbiórkę.

Apelujemy o punktualność i zabranie jaknajwiększej ilości pochodni.

Plany ustawienia oddziałów przed dworcem kolejowym otrzymują: 23 p.a.p., I-szy komisarjat policji w Sosnowcu i pp. kierownicy grup.

Za zgodność: Za przewodn. komit.
Jędrzejewski, (—) Winiarki,
porucznik. insp. szkolny.

Zastrzelenie groźnego bandyty na ulicy w Modrzejowie.

Szajka bandytów zamierzała dokonać napadu na ks. Golę w Niwce.

Przed paru dniami policja została zawiadomiona, że do mieszkania Ireny Krasek w Modrzejowie przychodzi dość często znany bandyta Tomasz Lelek.

Roztoczono obserwację.

Onegdaj, około godziny 9-ej wieczorem, Lelek przyszedł do mieszkania Kraskówny, poczem razem wyszli, kierując się w stronę piwiarni.

Na ulicy Henryka Lelek natknął się na śledzących go policjantów.

Padł okrzyk: Ręce do góry!

Bandyta, nie spodziewając się zasadzki, w pierwszej chwili oniemiał ze zdziwienia. Szybko się jednak zorjentował w sytuacji i w mgnieniu oka wydobył jedną ręką z kieszeni mały rewolwer, drugą zaś ręką usiłował odpiąć od pasa duży rewolwer systemu »parabellum«.

Policjanci widząc, że bandyta zamierza się bronić skierowali broń w jego stronę.

Posypały się strzały.

Przeszyty kilkoma kulami bandyta runął martwy na ziemię.

Przy rewizji znaleziono w kieszeniach bandyty kilka wytrychów, dwa rewolwery, kilkadziesiąt ładunków i 40 złotych gotówką.

Zabity bandyta liczył lat 31 i miał za sobą bardzo bogatą przeszłość.

Pochodził on z powiatu krakowskiego. Bandyckie rzemiosło uprawiał już lat kilka. Schwytany przez policję Lelek został za różne napady i rabunki skazany przez sąd na 11 lat ciężkiego więzienia. Odsiadując karę sprytny bandyta zaczął symulować obłęd. Przewieziono go do szpitala dla umysłowo chorych w Bogucicach na G. Śląsku. Tam jednak udało mu się zmylić czujność dozorców i zbiec.

Zorganizowawszy bandę, sam stanął na jej czele i przez parę miesięcy dokonywał śmiałych rabunków na terenie województwa krakowskiego, G. Śląska i w Zagłębiu. Jego to prawdopodobnie sprawką były włamania do kasy fabryki C. G. Schöna i Hulczyńskiego, dokonane przed paru tygodniami.

Aresztowana Irena Krasek, wzięta w krzyżowy ogień pytań, zeznała, że Lelek ze swoją bandą zamierzał o godzinie 1 ej w nocy z dnia 14 na 15 b. m. dokonać napadu na ks. Golę w Niwce, Podczas rewizji w mieszkaniu Kraskówny znaleziono torbę ze wszystkiemi narzędziami, potrzebnemi do rozpruwania kas pancernych.

Tragiczna śmierć maszynisty kolejowego.

Podczas biegu pociągu wypadł z parowozu i zabił się na miejscu.

Onegdaj pomiędzy tunelem Dietla a stacją Sosnowiec zdarzył się tragiczny wypadek.

Obok pierwszego sygnału z parowozu pociągu osobowego nr. 911 wypadł na tor kolejowy pomocnik maszynisty Władysław Budzewski i uderzywszy głową w szyny kolejowe, poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyna tego strasznego wypadku nie została narazie ustalona.

Budzewski liczył lat 31 i stale mieszkał w Strzemieszycach, gdzie pracował w tamtejszem depot.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 16 Piątek

Dziś: Abrahama
Jutro: Patryka
Wschód słońca 5.48
Zachód „ 5.52

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Piątek 16 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikat polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.30 Nadprogram.
16.40 Wykład historji Polski.
17.05 Komunikat wydziału skarbowego woj. śl.
17.20 Odczyt pt. „Do źródeł ukraińskiej twórczości literackiej".
17.45 Audycja literacka.
18.55 Komunikat sportowy i tow. tatrzańskiego.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa".
19.55 Pogadanka muzyczna z cyklu: „Dzieje muzyki".
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.,
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Teatr miejski w Sosnowcu.

W piątek, 16 marca — wyjazd do Grodźca. Odegrana będzie sztuka „Pan naczelnik — to ja" Monsya.

Z Sosnowca.

(s) Imieniny marszałka Piłsudskiego a rzemieślnicy. Na posiedzeniu plenarnem t-wa rzemieślniczego odbytem w dniu 14 b. m. uchwalono wziąć udział przez cechy ze sztandarami w uroczystem obchodzie imienin marszałka Piłsudskiego na nabożeństwie w kościele parafjalnym w Sosnowcu w niedzielę dnia 18 marca br.

Zbiórka w lokalu t-wa rzemieślniczego w Sosnowcu przy ulicy Jasnej Nr. 26 (dom ludowy) o godzinie 8-ej rano (w niedzielę).

Uprasza się wszystkie cechy o liczne wzięcie udziału na wspomnianej uroczystości.

(s) Przypomnienie. Magistrat m. Sosnowca przypomina, że w lutym upłynęły terminy płatności następujących podatków i opłat:

1) państwowy podatek od nieruchomości z 50 proc. dodatkiem komunalnym (IV rata),
2) miejski podatek inwestycyjny od nieruchomości (III rata),
3) miejskie opłaty drogowe od nieruchomości (III rata),
4) miejski podatek inwestycyjny od lokali (na budowę szkół, III i IV rata),
5) miejski podatek od psów 1927/28 rok,
6) miejskie opłaty drogowe od świadectw przemysłowych za 1927/28 rok,
7) miejskie opłaty za prawo jazdy za 1927 r.,
8) miejski podatek od przedmiotów zbytku za 1927/28 r.,
9) miejski podatek od zbytku mieszkaniowego za 1927/28 r.,
10) miejski podatek inwestycyjny od placów za 1927/28 r.

Wszystkie wyżej wymienione podatki oraz wszystkie inne, których terminy upłynęły w poprzednich miesiącach, będą pobrane w drodze egzekucji przymusowej z doliczeniem 5 proc. kosztów egzekucji.

(s) Uroczystość cechowa. W poniedziałek 19 marca rb. o godz. 9.30 rano w dzień patrona stolarzy, cieśli i kołodziei, odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym w Pogoni, zamówione przez cech stolarzy, cieśli i kołodziei w Sosnowcu. Uprasza się wszystkich członków cechu i czeladzi o łaskawe przybycie na nabożeństwo.

(s) Przypomnienie. Zarząd kolejowego KS »Ruch« przypomina swym członkom, że walne roczne zebranie klubu odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. w lokalu na boisku o g. 14 w 1-szym terminie i w razie niedostatecznej ilości członków w 2 gim terminie tegoż dnia o godz. 15 bez względu na ilość przybyłych. Uprasza się o liczne przybycie.

(s) Ceny mąki i chleba. Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej ustalono następujące ceny: Mąka 65 proc. —64 gr. kilo, chleb z tej mąki 59 gr.

Cena mąki obowiązuje od dnia wczorajszego, a cena chleba od dn. dzisiejszego.

(s) Wypadek przy pracy. Na kopalni Klimontów, podczas pracy na dole, węgiel poranił robotnika Jana Pawia, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala na Lepianki.

(s) Kradzież. W nocy z dnia 13 na 14 b. m. włamali się nieznani sprawcy do składu krawieckiego Wolfa Lewkowicza w Siemianowicach przy ul. Wanda nr. 8, skąd skradli 32 ubrania nowe, 5 palta czarne, 4 pary spodni, 2 marynarki, 40 sztuk szali i 50 metrów płótna różnego gatunku, ogólnej wartości przeszło 3000 zł.

Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonali złodzieje z Zagłębia. Policja czyni poszukiwania.

Z Będzina.

(b) Sprawa budowy sierocińca. Onegdaj w sali starostwa w Będzinie, odbyło się posiedzenie komisji finansowej, na której omawiano sprawę budowy sierocińca.

Ostatecznie uchwalono utworzyć komitet z nazwą »Komitet pow. budowy sierocińca im. marszałka J.

Piłsudskiego,« w skład którego weszli pp.: dyr. Markiewicz — przewodniczący, starościna Olpińska — zastępczyni przewodniczącego, p. Cholewicka i dr. Ryder sekretarze i p. Zygmański skarbnik.

Po wyborach komitet odbył posiedzenie, na którem zastanawiano się nad zdobyciem funduszu na budowę sierocińca. W tym celu postanowiono wejść w porozumienie z komitetami lokalnemi i na zapoczątkowanie akcji urządzić zbiórkę uliczną w całym powiecie.

(b) Komitet obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. Dziś w sali starostwa w Będzinie odbędzie się posiedzenie lok. komitetu obchodu imienin marszałka J. Piłsudskiego.

Początek o godz. 4 i pół popoł.

Z Grodźca.

(g) Od administracji. Administracja »Expresu Zagłębia« zawiadamia, że mieszkańcy wsi Bobrowniki i Zychcice będą mogli nabywać oraz prenumerować »Expres Zagłębia« przez chłopca z filji naszej w Grodźcu, który codziennie odwiedzać będzie wyżej wymienione miejscowości.

Z Dąbrowy.

(d) Kradzież w hucie Bankowej. W ubiegłą sobotę w hucie Bankowej w Dąbrowie, dokonano kradzieży 46 mtr. kabla podziemnego, wartości 414 zł. Narazie było trudno ustalić nazwiska sprawców kradzieży, lecz po energicznem przeprowadzeniu śledztwa przez miejscową policję, okazało się, że są nimi: Teodor Smiech i Szczepan Cieślik, mieszkańcy kolonji Józefów pod Dąbrową.

Z Olkusza.

(ol.) Uruchomienie papierni w Wierbce i Sławniowie. Według pogłosek, od 15 kwietnia rb. mają być uruchomione fabryki papieru w Wierbce i Sławniowie pod Pilicą, należące do przemysłowca C. A. Moesa i nieczynne od dłuższego czasu. Obecnie zakłady te wydzierżawiła spółka polska: Gebethner i Wolf, Arct, Straszewicz i. inni.

(ol.) „Grube ryby". W sobotę dnia 17 bm. staraniem członków pol. zw. zaw. P.P. i H. oddział w Olkuszu odegrana zostanie sztuka «Grube ryby».

(ol.) Za kradzieże na kolei. Zostali zaaresztowani w Olkuszu: Józef Swida i Michał Kamiński za systematyczne kradzieże żelaza, ołowiu itp. przedmiotów z wagonów towarowych pomiędzy Olkuszem i Wolbromiem. Podczas rewizji znaleziono u nich różne towary, po chodzące z kradzieży. Oprócz tego znaleziono u pasera Mojsie Przechadzkiego w Olkuszu znaczną ilość ołowiu, pochodzącego z kradzieży kolejowej.

(ol.) Zatrzymanie płuczki „Józef". Od dnia 15 bm. została zatrzymaną na czas nieograniczony płuczka galmanu «Józef» pod Olkuszem należącą do T wa franko polskiego w Dąbrowie. Płuczka zatrudniła około 150 robotników.

Po omówieniu szczegółów licytacji, następnego dnia w dzienniku ukazał się na powyższy temat obszerniejszy artykuł, który wywołał niebywałą sensację. Z dziennika w Milwaukee zapowiedź licytacji na pięknną dziewczynę przedrukowana została niemal przez wszystkie pisma amerykańskie. W ten sposób sprawa stała się głośną.

Zapowiedziana licytacja odbyła się dnia 18 lutego. Ponieważ napływ interesantów był nadzwyczaj tłumny, musiano wynająć największą w Milwaukee salę hotelową, aby wszyscy mogli się pomieścić.

Mistrzem ceremonji był redaktor który zaaranżował całą imprezę. Na specjalnem podjum stanęła w skromnej sukience panna Albert. Silne wzruszenie nadało jej twarzy wyraz anielskości. Była piękniejszą niż zazwyczaj.

Po krótkim wstępie objaśniającym redaktor wywołał początkową sumę, t. j. 6.000 dolarów. W pierwszych minutach suma ta została podwojona i rosła w dalszym ciągu z nadzwyczajną szybkością, osiągając cyfrę 68.000 dolarów. Przy sumie tej utrzymał się miejscowy adwokat W. Stewart, starszy, łysy jegomość. Gdy wśród grobowej ciszy zabrzmiało głucho trzecie uderzenie młotkiem nabywca Beatrice Albert zbliżył się do stołu licytacyjnego i wyjąwszy książeczkę czekową wypisywał na niej odpowiednią cyfrę i wręczając czek redaktorowi, powiedział:

— Niestety, nie ja jestem nabywcą tej pięknej, szlachetnej istoty. Działałem w imieniu mojego klijenta, który chce, aby nazwisko jego pozostało nieznane. Przez moje usta oświadcza on, że nie ma pretensji do panny Beatricy Albert, prosi ją tylko, aby wychodząc kiedyś za mąż poszła za głosem swego wielkiego serca.

Nie trzeba dodawać, że po tem oświadczeniu na sali wybuchła nieopisana wrzawa i posypały się oklaski pod adresem szlachetnego nieznajomego.

W ten sposób panna Albert zdobyła dla rodziców pieniądze, nie tracąc swej wolności.

Niezwykła licytacja.

Szlachetna córka sprzedaje się, aby zapewnić rodzicom utrzymanie.

Przystojna panna, Beatrice Albert, lat 19, zamieszkała na fermie w okolicac Milwaukee w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. zgłosiła się do redakcji dziennika w Milwaukee i oświadczyła, że chce wystawić siebie na publiczną licytację. Jako powód tej decyzji podała konieczność zdobycia pieniędzy na zapewnienie spokojnej starości swym ukochanym rodzicom, którzy będąc w podeszłym wieku nie mogą już na siebie zapracować. Redaktor dziennika wziął pomysł panny Beatrycy na serio i zapytał jej, od jakiej sumy proponuje rozpoczęcie licytacji.

— Od 6.000 dolarów, gdyż jest to minimum, z którego rodzice mogliby się utrzymać — brzmiała odpowiedź.

— Czy pani zdaje sobie z tego sprawę, że człowiek który da najwyższą cenę może być dla pani nie tylko obojętny, lecz nawet wzbudzać wstręt i odrazę.

— Zastanawiałam się nad tem wszystkiem, lecz nie mam innego wyjścia, aby zapewnić spokojną starość moim rodzicom.

Krwawa tragedja małżeńska.

Smiertelny skok z II-go piętra.

W Łodzi rozegrała się wczoraj krwawa tragedja małżeńska, która poruszyła całe miasto.

W domu przy ul. Rzgowskiej nr. 15 od szeregu lat mieszkali małżonkowie Leśkowie.

Antoni Leśko,

pracownik firmy ekspedycyjnej, był nałogowym pijakiem i maltretował swą żonę, wskutek czego często dochodziło do scen małżeńskich.

Wczoraj późnym wieczorem Leśko przyszedł do domu, jak zwykle, pijany i wszczął sprzeczkę z żoną. W pewnej chwili pijak, zagroziwszy żonie śmiercią, wyciągnął z szuflady brzytwę i zadał nią nieszczęśliwej kobiecie ranę w twarz

Okrwawiona kobieta

wyrwawszy z rąk szaleńca brzytwę, otworzyła okno i zaczęła wzywać pomocy.

Wówczas

zwyrodniały mąż

chwycił z podłogi siekierę z zamiarem rozpłatania jej głowy.

Leśkowa w obliczu niechybnej śmierci z rąk szaleńca, wyskoczyła

z drugiego piętra

na bruk, spadając na przechodzącego Stanisława Garncarskiego, zamieszkałego przy ul. Tuszyńskiej 7

Garncarski

doznał złamania karku i kręgosłupa, Leśkowa zaś uległa ranie głowy. Ciężko rannych odwieziono do szpitala miejskiego.

Aresztowany przez zaalarmowaną policję Leśko w drodze do aresztu usiłował rzucić się

pod przejeżdżający tramwaj,

lecz zamach na życie udaremniła policja.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Cela więzienna.

16.

„Albo też jest niewinnym, co się wykaże przez wyśledzenie prawdziwych morderców.

„Ostatni domysł nie zdawał się być prawdopodobnym; niektórzy jednak agenci policyjni nie zrażają się napotykanemi trudnościami; szczególniej też jeden z nich, nazwiskiem Mauguin, któremu śledztwo właśnie zostało powierzone, posiada nadzwyczajny zmysł przenikliwości, który wraz z nieugiętą energją dał się już nieraz dobrze we znaki złoczyńcom i mordercom.

„Agent ten nie poprzestał na dotychczas znanych okolicznościach i postanowił zbadać rzecz całą gruntownie.

„W razie przypuszczeń, iż Gardener jest niewinny, nasuwały się oczywiste domysły, że zbrodnia została spełniona przez kogoś, zamieszkałego w hotelu, albo też przy jego spólnictwie.

„Właściciel jednakże hotelu, oraz jego służba, zdawali się być na razwolnymi od wszelkich podejrzeń.

„Pozostawali zatem podróżni, którzy znajdowali się w hotelu, podczas wypadku.

„Było ich trzech; z tych dwaj opuścili Paryż w parę godzin, po wyjściu na jaw zbrodni.

„Niektóre wiadomości, zasięgnięte o tych dwóch przyjezdnych, żywą wzbudziły ciekawość w agencie, który skwapliwie zapisał sobie ich nazwiska.

„Jeden z nich nazywał się Tourdeux i mieszkał w Charleroi (w Belgji).

„Drugi zaś podał się na liście przyjezdnych, jako baron Landrec, pochodzenia niemieckiego.

„Tourdeux zajmował właśnie w hotelu pokój, znajdujący się obok tego, w którym zostało spełnione morderstwo na osobie panny Lucenay; już sama ta okoliczność dostateczną byłaby do zwrócenia nań uwagi Mauguina, a cóż dopiero gdy inne ważniejsze szczegóły ugruntowały podejrzenia agenta względem podróżnego.

„Rano, w dzień spełnienia zbrodni, Tourdeux załatwiając rachunek w hotelu, oznajmił, że pewna nieprzewidziana okoliczność może opóźnić jego wyjazd i zażądał, żeby pozostawiono mu jeszcze pokój, aż do dnia następnego.

„Jednak, rzecz dziwna, numerowy przypomniał sobie nieco później, że gdy chciał wejść do pokoju, ażeby go uporządkować, napróżno szukał klucza. Klucz znikł i dopiero wieczorem znaleziono go w zamku.

„Mauguin uznał tę okoliczność za godną bliższego rozpatrzenia i tego samego dnia wieczorem pojechał do Charleroi.

„Tourdeux, jako właściciel wielu kopalń węgla, jest znanym powszechnie i łatwo go było odszukać. Jest to człowiek czterdziestoletni, czynny, przedsiębiorczy, od lat piętnastu biorący udział w znacznej liczbie przedsiębiorstw, z których jedne powiodły się, drugie zaś pochłonęły część jego majątku. Uważają go za nieco roztargnionego, dość często opóźniającego się w terminie wypłat, lecz wogóle posiada wcale niezłą opinję.

„W ostatnich czasach przedsięwziął na wielką skalę eksploatacje olejów mineralnych i zmuszony był w tym celu udać się do Ameryki. Ostatnim razem był w Paryżu, jak mówiono, dla wyszukania kapitałów, potrzebnych na wszelkie tego rodzaju przedsięwzięcia.

„Mauguin widział się z nim, pod pozorem zamówień na węgiel z jego kopalń; gawędził długo i w końcu zręcznie skierował rozmowę na jego podróż do Paryża; prawdopodobnie jednak Tourdeux nie miał powodu ukrywać szczegółów gdyż opowiedział wszystko, co tylko mu się tam przytrafiło, z godną podziwu szczerością.

„Maugin zatem powrócił do Paryża i rozpoczął śledzenie barona Landrec.

„Pewne pogłoski dały mu do myślenia, że baron mógł być inną jaką osobą; dowiedziawszy się więc, iż wyjechał do Homburga, podążył za nim.

„Baron był graczem!

„Mauguin spotkał go przy stole rulety, gdzie przegrywał znaczne sumy, z uporem i nierozwagą dziecka.

„W Homburgu, między graczami, znajomość łatwo się zawiązuje i wieczorem, przy kolacji, baron wypowiedział się Mauguinowi ze wszystkiego.

„Pan Fryderyk Landrec był dyplomatycznym agentem z Berlina, mającym polecenie zbierania wiadomości u dworów zagranicznych.

„Mauguin wobec tego zaprzestał dalszego badania jego osoby.

„Pozostawał więc do śledzenia trzeci podróżny, który opuścił hotel nazajutrz po morderstwie.

„Był on florentczykiem i nazywał się Urbino Marcanti.

c. d. n.

Strzały do narzeczonej.

Ojciec obronił córkę przed śmiercią z ręki zbrodniczego narzeczonego.

Nocy ubiegłej przybyła do podkomisarjatu policji w Częstochowie 21-letnia Genowefa Brendzel (Złota 9) i złożyła sensacyjne zameldowanie. — Otóż miała ona narzeczonego, którym był Ludwik Węgrzyn. zam. na Bernatowiźnie pod Rakowem. Węgrzyn chodził do niej od kilku miesięcy, trzy razy dawał już na zapowiedzi, ale zawsze, niewiadomo dlaczego, termin ślubu odkładał.

W ub. wtorek o godz. 8 ej wiecz. przybył on do mieszkania narzeczonej wraz z kuzynem swoim Józefem Węgrzynem. Dwie godziny spędzono na obojętnej rozmowie, poczem nagle o godz. 10 ej Węgrzyn począł nalegać, ażeby narzeczona wyszła z nim na dwór. Brendzlówna, przeczuwając coś niedobrego, nie chciała się zgodzić na tę propozycję, Węgrzyn zaś nalegał coraz usilniej, aż raptem wydobył rewolwer i strzelił do narzeczonej. Na szczęście chybił, a kula przeleciała tuż koło dziewczyny i ugrzęzła w ścianie.

Na huk wystrzału nadbiegł ojciec Brendzlówny, Tomasz, który rzucił się na Węgrzyna, usiłując wyrwać mu rewolwer. Podczas szamotania się padł drugi strzał, również nie przyczyniając nikomu szwanku, aż wreszcie Brendzel zdołał wydrzeć rewolwer z ręki zbrodniczego narzeczonego.

Aresztowany Węgrzyn nie przyznał się do usiłowanego zabójstwa narzeczonej, twierdząc, iż rewolwer wydobył dlatego, bo sam chciał się pozbawić życia. Dochodzenie policyjne stwierdziło jednak, że Węgrzyn z odległości 2 mtr. strzelił celowo do narzeczonej.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 15.3.

Warszawa dol. 8.88 3/4
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.48—43.48 3/4
Paryż 35.08
Praga 26.41 1/2
Włochy 47.12
Szwajcarja 171.63
Stokholm 239.25
Dol. War. tr. obr. 8.88 3/4
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 69.00—70.00
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 15.3.

[illegible]skontowy 137.00—137.75
Bank [illegible]andlowy 123.00.
Bank Polski 148.00
Bank Zachodni 31.50—31.00
Bank spół. zarobk. 89.00
Sole Potasowe 25.00
Cukier 75.00
Łazy 9.25
Wysoka 154.00
Nobel 39.00
Lilpop 41.50
Modrzejów 46.60—46.25
Ostrowiecki 85.00
Pocisk 11.25—11.00—11.25
Rudzki 54.50—55.00—54.75
Starachowice 67.75—66.50
Zawiercie 31.50
Borkowski 19.50
Haberbusz 172.00—173.00
Spirytus 39.50
Tendencja: utrzymana.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1928 r. o godz. 10 i pół w Sosnowcu przy ul. Sadowej Nr. 3 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z kredensu. 3 ch kontuarów, 70-ciu krzeseł i szafy oszacowanych na Zł. 1100 należących do Cukierni i Restauracji »Zacisze« na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10, i pół rano spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa 6.

Sosnowiec, dnia 8. III. 1928 r.

EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Sosnowieckiego
(—) St. Juda.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

MASZYNY do szycia, haftu bębenkowe i kryte z czterema szufladami i używaną bębenkową Singera w dobrym stanie najtaniej można kupić Sosnowiec-Sielec, Narutowicza 20 Harlak.

Otomanę kanapę sprzedam tanio, Pogoń Pszenna 9 zakład tapicerski Burjan.

Zęby mam do sprzedania używane. Potrzebujący ogłosi w „Expresie".

Meble różne, biurka, otomany mozaikowe dywanikowe w różnych kolorach na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec—Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Aniczak.

Bryczkę lekką sprzedam. Pogoń, ul. Ziemowa 23.

Maszynę rymarską, sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 15, Zieliński.

Posady i prace.

Były starszy sierżant W. P. ochotnik uczestnik wojny światowej poszukuje posady kancelisty lub pomocnika. Łaskawe zgłoszenia „Expres Zagłębia" pod „Legjonista"

18-toletni chłopiec potrzebny do fabryki Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Przejazd 3.

Lokale.

Pokój na biuro w Sosnowcu w centrum miasta do oddania wiadomość Kożuszarz, Czysta 3.

Różne.

Zaginął pies wilczur uprasza się o odprowadzenie do filji Expresu w Grodźcu.

Chil Janowski 1901 rocznik zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K.U Sosnowiec.

Zgubiono kilka fotografji, wziętych dla wykonania portretów. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot na Posterunek Policji w Zagórzu.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 9-4